

Nie sposób wymienić tak wielu zmian, które zaszły na oczach obecnego pokolenia. Jeszcze ok. 25 lat temu żyliśmy w innych realiach, nie tylko społecznych i politycznych, ale i kulturowych oraz cywilizacyjnych. Czy można rzec: jeszcze nigdy tak wielu, nie widziało tak wiele, w tak niewielkim okresie czasu ?

Z drugiej strony równie uprawniony jest pogląd, który mówi: Ale to już było! Nic nowego. Zmierzch cywilizacyjny świata odbywa się na tle mechanizmu znanego z historii - pychy, odrzucenia tego co oczywiste i naturalne - odrzucenia Boga, tego co ma nam do powiedzenia i nieustannie, od wieków, proponuje... Miejmy nadzieję jednak, że "natłok" zmian i znaków będzie dla nas "trzeźwiący" i wielu z nas powróci do tego co stałe, uniwersalne i wiecznie aktualne. A wtedy strachu i krzyku będzie mniej...

Takie choroby jak wypalenie zawodowe stają się zjawiskiem masowym, pojawiają się nowe uzależnienia: na przykład od gier czy pornografii. W szaleństwie optymalizacji działania koncernów powstaje trudny do opanowania stres związany z pracą. Niepewna jest sytuacja dzieci cierpiących na brak relacji rodzinnych. Dominacja mediów spowodowała rozwój kultury przelamywania tabu, oglupiania i moralnego otepiania. Elektroniczne formy rozrywki mogą maipulować ludźmi i niszczyć wyznawane przez nich wartości. (...) Co się właściwie stało ?

Najpierw trzeba zauważyć, że rozwój nowożytnego myślenia o postępie i nauce stworzył taki typ umysłowości, który przyjmuje, że zbyteczna jest - jak to wyraził Laplace - "hipoteza Boga". **Dzisiaj człowiek uważa, że sam potrafi wszystko to, czego wcześniej oczekiwał tylko od Boga.** Według tego modelu myślenia, który ma się za naukowy, sprawy wiary jawią się jako archaiczne, mityczne, przynależne do dawnej cywilizacji. **Religia, w każdym razie chrześcijańska, uważana jest za relikw przeszłości.** Oświecenie przepowiadało już w XVIII wieku, że papież, ten dalajlama Europy, będzie musiał pewnego dnia zniknąć. Właśnie oświecenie miało ostatecznie usunąć te mityczne pozostałości. (...)

Nowoczesne myślenie, które ma na koncie tak wiele sukcesów i zawiera w sobie wiele rzeczy słusznych, zmieniło podstawową orientację ludzi w stosunku do rzeczywistości. Myślenie to nie szuka już tajemnicy, nie szuka tego, co boskie, lecz wydaje mu się, że wie: nauka odkryje kiedyś to, czego dzisiaj jeszcze nie rozumiemy. **To tylko kwestia czasu, abyśmy zapanowali nad wszystkim.** W ten sposób naukowość stała się w ogóle najwyższą kategorią. Ostatnio bardzo mnie coś rozbawiło. Oto w **telewizji powiedziano, że udowodniono naukowo korzyści płynące z matczynej czułości wobec dzieci.** Można uważać takie badania za szaleństwo albo za jakieś populistyczne i infantylne zafalszowanie pojęć, ale pokazuje to też pewien model rozumowania. To myślenie, w którym wiara w tajemnicę, w działanie Boże i cały religijny wymiar stają się jako "nienaukowe" bezpodstawne i nie ma już dla nich miejsca. To jedna strona.

A druga ?

Druga strona to fakt, że właśnie nauka znowu widzi swoje granice, że wielu naukowców dzisiaj mówi o konieczności istnienia czegoś skąd pochodzi całość rzeczywistości, i o potrzebie postawienie tego pytania na nowo. Wraz z tym rośnie też nowe rozumienie tego, co religijne; nie jako zjawiska mitologicznego o archaicznej naturze, lecz wypływającego z wewnętrznej koherencji (spoistości) Logosu. To właściwie to samo rozumienie, z jakim Ewangelia chce głosić wiarę. Jednak jak powiedzieliśmy, religijność musi na nowo zregenerować się w tym wielkim kontekście - i w ten sposób znaleźć nowe formy wyrazu i nasze sposoby rozumienia. **Dzisiejszy człowiek nie pojmuje tak po prostu, że krew Chrystusa na krzyżu jest zadośćuczynieniem za grzechy. To wielkie i prawdziwe formuły, na które jednak nie już miejsca w naszej strukturze myślenia i w naszym obrazie świata.** Musimy na przykład ponownie zrozumieć, że zło domaga się rzeczywistego przepracowania. Nie można go po prostu odsunąć albo zapomnieć. Musi być przepracowane i przeobrażone od wewnątrz.

- Co to oznacza ?

To oznacza, że rzeczywiście żyjemy w epoce, w której konieczna jest nowa ewangelizacja; w której Ewangelia powinna być głoszona w swojej wielkiej, ciągle aktualnej racjonalności, a zarazem głoszenie to winno mieć moc przekraczającą to, co racjonalne, aby docierać w nasze myślenie i rozumienie.

Mimo tych wszystkich przemian człowiek pozostaje w końcu ciągle ten sam. Nie byłoby tak wielu wierzących, gdyby ciągle ludzie nie odczytywali w swoich sercach: Tak, to, co mówi religia, jest tym, czego potrzebujemy. Sama nauka, wyizolowana i zautonomizowana, nie wypełnia naszego życia. Jest pewnym elementem, który niesie z sobą wielkie rzeczy, ale sam zależy od tego, że człowiek pozostaje człowiekiem.

Widzieliśmy, że postęp wprawdzie przyczynił się do wzrostu naszych możliwości, ale niekoniecznie do rozwoju naszego wymiaru moralnego i ludzkiego. **Przeżywszy wielkie trwogi naszych czasów, dostrzegamy coraz wyraźniej, że musimy odnaleźć wewnętrzną równowagę i potrzebujemy także duchowego wzrostu.**

Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem "Światłość świata" wyd.Znak

- Papież wierzy ciągle w to samo, w co wierzył, będąc dzieckiem ?

... Ująłbym to tak: Proste jest prawdziwe - a prawdziwe jest proste. Nasza trudność polega na tym, że stojąc przed wielkim drzewem, nie zauważamy lasu; że wobec tak wielkiej wiedzy nie znajdujemy już mądrości. W tym sensie także Saint-Exupery w *Małym Księciu* ironicznie przedstawił intelekt naszych czasów, pokazując, że przeoczono to, co istotne, i Mały Książę, który nie wie o wszystkich "mądrościach", w końcu widzi więcej i lepiej. (...)

Przez posłanie Chrystusa i Kościoła w sposób wiarygodny staje się nam bliska wiedza o Bogu. Bóg chciał wkroczyć w ten świat. Bóg chciał, abyśmy nie musieli Go szukać po omacku poprzez fizykę i matematykę. Chciał się nam ukazać. A mógł to zrobić tak, jak nam to opowiadają Ewangelie. **Mógł On też w Zmartwychwstaniu stworzyć nowy wymiar egzystencji;** mógł wkroczyć poza **biosferę** i poza **noosferę**, jak określa to Teilhard de Chardin, i ustanowić nową sferę, w której może dojść do zjednoczenia człowieka i świata z Bogiem.

Benedykt XVI w wywiadzie z Peterem Seewaldem "Światłość świata" wyd. Znak s.174-175

Albert Einstein, w swoim przemówieniu pt. "Moje credo", wygłoszonym jesienią 1932 roku w Berlinie, powiedział m.in.:

"Najpiękniejszym i najgłębszym przeżyciem, jakie może być dane człowiekowi, jest poczucie tajemniczości. Jest to podstawowa zasada każdej religii, tak jak i wszystkich poważnych dążeń w sztuce i nauce. Ten, kto nigdy tego nie doświadczył, wydaje mi się jeśli nie martwy, to w każdym razie ślepy. Wrażenie, że za wszystkim, czego doświadczamy, ukrywa się coś, czego nasz umysł nie może ogarnąć i czego piękno i majestat dosięga nas jedynie pośrednio jako słabe odbicie, to jest religijność. W tym sensie jestem religijny. Mnie wystarczy dziwić się wszystkim tym tajemnicom i próbować pokornie ogarnąć umysłem czysty obraz wzniosłej struktury wszystkiego, co istnieje."

(M.White,J.Gribbin "Einstein, życie nauką". Wyd.Naukowo-Techniczne, 1995

z komunikatu Komitetu Noblowskiego, przyznającego nagrodę z fizyki w 2011 r.:

Odkrycia tegorocznych laureatów Nagrody Nobla z fizyki ujawniły, że natura Wszechświata jest w dużym stopniu nieznana naukowcom.